

Część I
Cykle dynastyczne

明倫堂之設。人之大倫。人倫明於上。小民親於下。此正
入心之至。立教為萬世師表。是以各省府州縣
手。皆以明倫堂為最高。生以諱士。歲科考則為學使。訓士
明此人倫義至大也。惟臺北市孔子廟。以
未動工。邦人士引為遺憾。久矣。當此
總統崇尚孔道。重視人倫。瘡口
山訓示。詳詳不獨障匪。燄之橫流。兼以尊
行。所在四方。翔宇動緊。觀瞻是則明倫堂之建
豈臺北地方紳耆共同發起。繪圖估價。募款鳩工。列
新造。刑金鐘。以發聲。玉磬。以收音。故堂之乎。面全部
立。根無。論橫豎。俱表。敬雙。磬重。荷。總統親題。漢
中華民國四十四年十月二十三日。四十五年九月
恩義。知三代設學。共同之旨。凜然於孔子教澤之上。

Trzy okresy rozkwitu są w dziejach Chin kluczowe. Pierwszy z nich to skok cywilizacyjny czasów dynastii Zhou, który poznaliśmy w tomie *Drogi wędrownych doradców*. Pozostałe okresy świetności to dwie pary dynastii złączonych regułą krótka–długa. W tych dwóch tandemach pierwsza jest efemeryczna dynastia, która orężem dokonuje politycznej unifikacji chińskiego świata. Choć sama upada, staje się fundamentem dla bardziej stabilnego reżimu.

Tandem numer jeden to totalitarne Qin, dynastia założona przez Pierwszego Cesarza. Podbiła ona wszystkich swych konkurentów – lenników dynastii Zhou... aby upaść pod ciosami buntów świeżo ujarzmionych narodów i ich arystokracji. Zamiast przywrócić stare porządki, przywódcy tych buntów wszczęli bezpardonową wojnę, by wypełnić próżnię polityczną. To z tej gwałtownej burzy dziejowej wytoniła się dynastia Han.

Ale po czterech wiekach rządów Han nieuchronnie przyszła kolejna wypetniona wojną zapaść. Unifikacji cywilizacji chińskiej, teraz rozciągającej się już na dorzecze rzeki Jangcy, dokonała dynastia Sui. Znów: zgubę przyniosły jej ambicje władców i rozmach, w tym budowa Wielkiego Kanału spinającego macierzystą północ i świeżo wcielone w zasięg sinosfery południe.

Przytłacony upadkiem wysiłek nie poszedł na marne. „Masę upadłościową” dynastii Sui przejęła dynastia Tang, tworząc trwalszy reżim i kolejną cywilizacyjną synergę, kolejny złoty okres rozkwitu.

Wnuki Yandi i Huangdi



炎黃子孫

Prakolebka kultur neolitycznych, z których wykluła się chińska cywilizacja, to rejony, w których rzeka Wei wpada do Rzeki Żółtej. Rozciągają się one na pograniczu dwóch krain geograficznych: wyżyn lessowych i płaskiej równiny aluwialnej.

Żyzne lessy tamtych terenów rodzą obfite plony. Podobnie jak w dolinie Nilu, Indusu czy Tygrysu i Eufratu, mogły wykarmić raczkującą, prymitywną technologicznie cywilizację rolniczą. Ale błogostwieństwo, jak to zwykle bywa, przyszło w parze z przekleństwem – morderczym i nieprzewidywalnym żywiołem Rzeki Żółtej.

Przekleństwem? A może przeznaczeniem? Wysiłek pokoleń zmagających się z powodziami to czyn, który został przekuty w mit założycielski cywilizacji chińskiej. Zdolność do kolektywnego osiągnięcia celów tu jak nigdzie indziej stała się spoiwem i jednocześnie tkanką tożsamości cywilizacyjnej.

Krainę Środka rozumiano jako epicentrum cywilizacji. Ale paliwem dla siły duchowej napędzającej ekspansję kultury protochińskiej nie był etos imperialnych podbojów. Misją władców starożytności, usankcjonowaną m.in. konfucjanizmem, było otaczać opieką i edukować swoich podopiecznych.

Prekursorzy cywilizacji konfucjańskiej to mityczni i legendarni wynalazcy, mistrzowie oraz władcy-mędrzy. Ci nauczyciele i opiekunowie wynosili ludzi spomiędzy zwierząt. Cesarz, Syn Niebios, emanował dobroczynnym wpływem i cywilizował rodzaj ludzki. Chińskie słowo *wenhua* (文化) to „kultura”, „cywilizacja”. Ale to też m.in. „kultywowanie, przemiana/kształtowanie za pomocą *wen*”, czyli edukacji, przekazywania wiedzy kolejnym pokoleniom.

Chiński macecznik

To właśnie w tym rejonie – wokół izolowanego masywu górskiego z najwyższą górą Song (1440 metrów) – jedna z kultur neolitycznych zrodziła się i przekształciła w to, co dziś nazywamy cywilizacją konfucjańską.

Warstwy lessowe akumulowały się tam przez tysiące lat. Mają grubość dochodzącą do 100 metrów i są poprzecinane licznymi głębokimi wązozami.

Linia podziału między północą a południem Chin są góry Qinling (秦嶺) i rzeka Huai (淮河) – których nazwy w kontekście granicy krain geograficznych pisze się jednym ciągiem. Góry Qin (*ling* to część nazwy oznaczająca łańcuch lub masyw górski) są barierą geograficzną dla zlewisk rzek i klimatu... ale także dla języków i dialektów, obyczajów, rzemiosła, mentalności i ciśnieniem demografii chińskiego macecznika na północy: najazdami, migracjami i ekspansją ekonomiczno-polityczną.



觀今宜見古
Guān jīn yí jiàn gǔ

By wzrokiem ogarnąć to, co teraz,
na dawne czasy spojrzeć należy

Przeszłość to zwierciadło, w którym widzimy i rozumiemy teraźniejszość. „By poznać przyszłość, trzeba studiować przeszłość” – takich słów użył nasz zachodni mąż stanu Winston Churchill.

Źródło: przysłowie ludowe z kompilacji Zengguang Xianwen 增廣賢文 [Pisma o szlachetnych sprawach]; dynastia Ming.

Znak *hua* 華 – wspaniatość, Chiny

Znak *hua* to „splendor”, „wspaniałość” ale też Chiny. Współcześnie znajduje się w oficjalnej nazwie dwóch chińskich ośrodków politycznych. Za tym wyjątkowo celnym sformułowaniem (zawdzięczamy je profesorowi Góralczykowi) tkwi dość skomplikowany obraz, który przedstawiliśmy we wstępie tej książki.

Znak *hua* jest też częścią słowa *huaqiao* (華僑, dosłownie „most Hua”) denotującego chińską diasporę, czyli osoby pochodzenia chińskiego żyjące poza granicami macierzystymi Chin.

Zarówno Hua, jak i Huaxia (華夏; to nazwa ludu lub szczepu plemion) to kluczowe symbole chińskiej tożsamości, które odnoszą się do protopaństw i protonarodów istniejących w środkowym dorzeczu Rzeki Żółtej.



Mit założycielski

Jedną z poetyckich nazw Chińczyków to Potomkowie Yandi i Huangdi. Nawiązuje do dwóch herosów, wodzów plemion sprzed czterech tysiącleci. Nieopodal zalegało inne plemię, Jiuli (九黎), wojownicze i znające technikę wytopu brązu. Wodzący plemieniu Chiyou (蚩尤) zaatakował i pokonał obu sąsiadów. Pokonani udali się do Huangdi po pomoc w odparciu agresora. Plan się powiódł! – zdecydowało się to w bitwie przy Zhuolu (涿鹿).

A potem? Cóż, drogi zwycięzców się rozeszły. Huangdi w końcu przeważył nad innymi ludami Równin Centralnych i zjednoczył je w jeden protonaród zwący się Huaxia (华夏). To ten protonaród, pod wodzą kolejnych mitycznych władców, przedsięwziął gigantyczną pracę uregulowania biegu Rzeki Żółtej.

Yu Wielki to naczelnik klanu Xiahou, który wkroczył na scenę historii nieco później. To właśnie on, mityczny założyciel równie mitycznej dynastii Xia, stanowi centralną postać mitu założycielskiego będącego prądem tożsamości kulturowej dla przyszłych Chińczyków Han.

Na fundamencie podobnych moralizujących opowieści wyrósł konfucjanizm. Według prastarej dydaktyki pod rządami oświeconych władców na Równinach Centralnych zagościł idealny porządek polityczny i moralny, nazwany przez kolejne pokolenia epoką Wielkiej Jedni (Datong 大同): nie było złodziei, chorzy znajdowali opiekę, a dorośli troszczyli się o dzieci obcych ludzi. Na Tajwanie nazwa ta pojawia się praktycznie w każdym większym mieście jako nazwa jednej z ważniejszych ulic, a czasem nawet dzielnic.



大禹治水，三過家門而不入
Dà yǔ zhì shuǐ, sān guò jiā mén ér bù rù

Gdy Wielki Yu z powodziami się zmagał,
trzykroć mimo domu przechodził,
lecz nie zaszedł ni razu

U wielu ludów pierwotnych, nie tylko w mitycznych Chinach, na wodza wybierany jest człowiek najzdolniejszy. Zapewne było tak i u tych protochińskich ludów, które zrodziły dwóch przywódców: Yao i Shu.

Pełna wyrzeczeń praca jest często w konflikcie z życiem domowym i uczuciowym. Napędzana potężnym instynktem społecznym determinacja do pracy dla przyszłości czy to rodziny, czy plemienia, czy całego narodu to fundament tego, co nazywamy cywilizacją... Esencją tego, czym jest cywilizacja można też odnaleźć w pojęciach poświęcania się jednostek dla dobra społeczności, poświęcania teraźniejszości dla przyszłości

Ta przypowieść to świetne pocieszenie duchowe dla tych małżonków, którzy zamiast spędzać czas z rodziną, czego oczekuje żona, poświęcają się intensywnej pracy. W wielu społeczeństwach zdolność i gotowość mężczyzny do utrzymania rodziny jest równie silnym „instynktem” co kobiecy instynkt macierzyński. Czy poświęcenie się pracy stanowi wyraz miłości?

Źródło: *Shiji* 史記 [Zapiski historyka]; dynastia Han.

Po lewej: *Wielki Yu opanowuje żywioł Rzeki Żółtej*, epoka Qing.

三心空門
而亦入



雲

孟桓



之

Księga pieśni, *Księga rytuałów i konfucjanizm*

Księga pieśni to zbiór pieśni ludowych i dydaktycznych. Pochodzą one z rozmaitych państw feudalnych podlegających dynastii Zhou. Same pieśni powstawały i kształtowały się przez setki lat, długo przed nastaniem rządów tej dynastii.

Drugą po *Księdze pieśni* księgą kanoniczną konfucjanizmu jest *Księga rytuałów*. Dostępną nam wersję odtworzono z pamięci zapamiętywaczy po upadku dynastii Qin.

Wysiętek produkcji żywności musi polegać na zdaniu się na łaskę prawideł natury – Chińczycy „polegają na Niebiosach, by zestały im strawę”. Konfucjanizm rozwinął się z produkcją rolną. Najważniejsza część fundamentu myśli konfucjańskiej dotyczy stworzenia społeczeństwa, które w optymalny sposób produkuje żywność i jej nadwyżki.

System etyczny i prawny społeczności rolniczej musi być zbiorem wskazówek do stworzenia takich form życia społecznego, które sprzyjają stabilności i produktywności. Ci, którzy kształtowali życie wspólnot, starali się też ustanowić harmonijną relację z Naturą. Mogła ona zapewniać deszcze i łagodne zimy, a mogła przynosić powodzie i szarańcze. Władca stał na straży harmonii ludzkiej aktywności i fenomenów Natury. Zatracając cnoty moralne, tracił przychylność sił nadprzyrodzonych, przez co skazywał poddanych na wojny i głód, chaos i utratę delikatnej harmonii.

Znak *ru* 儒 – konfucjanizm

Znak *ru* oznaczający konfucjanizm w wersji obowiązującej od reformy pisma epoki Han składa się z trzech elementów: deszczu (*yu* 雨), ołtarza (*ér* 而) i człowieka (*ren* 亻). W jednej z wersji wcześniejszych zamiast komponentu ‚człowiek’ pojawia się woda.

Niektórzy badacze pisma chińskiego spekulują, że jest on graficzną reprezentacją ludzi modlących się o deszcz. Komponent 而 można interpretować też jako taniec rytualny mający zapewnić pogodę sprzyjającą obfitym plonom. Prawa strona znaku to *xū* 需, potrzeba. Byłby więc konfucjanizm czymś, co „obsługuje” ludzkie potrzeby? Za powyższe uproszczenia badacze pisma chińskiego pochwyć mnie i rozszarpią na sztuki.



孔子曰：《詩》三百，一言以蔽之，曰：思無邪。
Zǐ yuē: 《Shī》 sānbǎi, yī yán yǐ bì zhī, yuē: sī wúxié

Rzekł Mistrz: „Trzysta pieśni
zdaniem jednym zastąpić można:
myśli twe niech wolne będą od zła”

„Prawa to nakazy rozumu zapisane dla tych, którzy nie mogą otrzymywać ich bezpośrednio”, wyjaśnia dowcipnie Platon. A w świecie chrześcijańskim etyka i prawa pochodzą od Boga i są narzędziem porządkowania życia społecznego i zaspokajania przyrodzonej ludziom potrzeby sprawiedliwości. Święty Kościoła katolickiego Izydorz Sewilli rzekł: „Prawo zostało ułożone nie dla prywatnej korzyści, ale dla wspólnego pożytku obywateli”. Ta myśl, oczywiście ubrana w zupełnie inne intencje i słowa, jest jedną z centralnych wytycznych świata cywilizacji konfucjańskiej (patrz s. 111).

Prawo i etyka ściśle się ze sobą wiążą. W średnio-wiecznej Polsce prawo było kodyfikacją zasad etycznych, a więc ich nadbudową. W Państwie Środka sprawy te regulował konfucjanizm z jego księgami kanonicznymi.

Źródło: Lunyu 論語 [Dialogi konfucjańskie]; *Epoka Wiosen i Jesieni* (dynastia Zhou).



Niebiosa i ludzie jedność stanowią

Uregulowanie koryta Rzeki Żółtej sprawiło, że jej środkowy i dolny bieg stały się idealnym terenem dla rozwoju cywilizacji rolniczej. Gleby i klimat sprzyjały jej w stopniu więcej niż dobrym. W przekazach ludowych ze względu na dużo pozostałości po najwcześniejszych siedliskach ludzkich Rzeką Żółtą czasami nazywana jest rzeką matką.

Arcyciekawym elementem całej tej układanki jest to, że chiński matecznik rozświetlił się płomieniem cywilizacji nie u ujścia wielkiej rzeki i nie na przecięciu szlaków handlowych. Ani rybołówstwo, ani handel nie stanowiły głównego paliwa, od którego zależały jej trwanie i rozkwit. Paliwem tym był dostatek żywności tworzony przez rolnictwo. To dlatego harmonia z naturą leży w najgłębszych fundamentach religijności i kosmologii (postrzegania miejsca człowieka we Wszechświecie).

Źródło: Liji 禮記 [Księga rytuałów]; dynastia Zhou.

Bitwa przy Muye i ewolucja kulturowa

Dla dynastii Zhou była to bitwa „założycielska” w takim sensie, w jakim dla nas jest nią II wojna światowa. Stoczono ją ok. 1100 roku p.n.e. na rytualnie wyznaczonym polu bitwy w Muye, we współczesnej prowincji Henan.

Korupcja i represyjne rządy, niedola ludności i waśnie arystokracji oraz ogólny zamęt doprowadziły wspólnymi siłami do nieuniknionego: załamania i upadku dynastii Shang. W tym czasie jeden z podległych Shangom klanów, a mianowicie Zhou, rósł w siłę. W pewnym cierpliwie wyczekiwanym (i zaaranżowanym!) momencie przywódca Zhou, przyszły król wojowniczy, wszczął ekspedycję karną przeciw swojemu suwerenowi. Okrucieństwu tyrana należy położyć kres. Upadły władca wyszedł ekspedycji na spotkanie ze swoją armią.

Przed bitwą wojownicy Zhou złożyli przysięgę, którą historia zapamiętała jako Przysięgę Mu. Miała ona utwierdzić buntowników w przekonaniu, że walczą w słusznej sprawie obalenia moralnie upadłego tyrana.

Sprawa morale zupełnie odwrotnie miała się po stronie przeciwnej. W czasie bitwy część armii Shangów przeszła na stronę przeciwnika – byli to niewolnicy, więźniowie i jeńcy siłą wcieleni w jej szeregi.

Bitwa skończyła się triumfem prawych i uczciwych nad osią złą. Gdy władca Shangów zrozumiał, że przegrał, uciekł do stolicy i popełnił samobójstwo. Tak zakończyło się panowanie dynastii Shang, a rozpoczęły rządy dynastii Zhao. Jej stolicę ustanowiono w mieście Gaojing położonym w dolinie rzeki Wei, w pobliżu współczesnego, słynącego z Terakotowej Armii miasta Xi'an.

Według Petera Turchina, autora arcyciekawej książki pt. *Ultrasocjety*, a której podtytuł brzmi: „Jak 10 000 lat wojny uczyniło ludzkość mistrzami kooperacji”, okres pierwszego tysiąclecia p.n.e. to czas zachodzącej na ca-

tym superkontynencie Eurazji transformacji modelu imperium. W niepamięć odchodzi model super-państwa, którego władcą jest agresywny zdobywca-wojownik. Taki okrutnik ustanawiał imperium orężem i zarządzał terrorem, który chlubił się podbojami. Wygrywają państwa władców dobrotliwych, opiekunów i ojców swojego ludu i z tego stynących. Pod ich skrzydła uciekali poddani sąsiednich państw, rządzonych przez tyranów.

Konfucjanizm i jego dykteryjki historyczne jest wręcz idealnym przykładem ideologii dobrotliwych rządów. Jest ona pakietem nowych wzorców kulturowych i relacji społecznych. Ich zaletą jest stworzenie mechanizmów współpracy wewnątrzgrupowej, która umożliwia uzyskanie przewagi w walce z konkurentami.

Mateczniki dynastii Xia, Shang i Zhou

Zerknąwszy na obszar rdzeniowy dynastii Qin (mapka na s. 236) odkryjemy, że pokrywa się on z obszarem Zhou. Czy ten napisany przez historię rym uprawnia do nazwania Qin „drugą falą inwazji” sinizowanych barbarzyńców, odległą o siedemset lat?



Opowieść o budowaniu zaufania między władcą a prostym ludem

W roku 361 p.n.e. władzę nad rosnącym w potęgę państwem Qin objął książę Xiao (秦孝公). Jego ambicją było uczynić Qin najsilniejszym krajem chińskiego świata. W tym celu konsekwentnie zatrudniał utalentowanych administratorów i doradców do zarządzania państwem. Wkrótce na dwór zgłosił się wędrowny mędrzec, niejaki Shang Yang (商鞅) z państwa Wei. Został on jednym z głównych doradców księcia i otrzymał herkulesowe zadanie kompleksowego zreformowania instytucji społecznych i państwowych Qin.

Shang Yang znalazł bardzo nietypowy sposób na zyskanie zaufania ludu do wprowadzanych reform. Nakazał położyć słusznych rozmiarów drewniany bal obok południowej bramy stolicy i ogłosił, że wypłaci dziesięć sztuk złota temu, kto zanieśe kłodę do bramy północnej.

Shang Yang przekonuje arystokratów, rycina z epoki Qing.



Gdy nikt się nie zgłosił, podniósł nagrodę do pięćdziesięciu sztuk złota. W końcu znalazł się śmiałek i przeniósł kłodę. Ku wielkiemu zdziwieniu mieszkańców miasta otrzymał pełną kwotę pięćdziesięciu sztuk złota.

Ten epizod pokazał mieszkańcom Qin, że władza wie, co to znaczy dotrzymać słowa, a przede wszystkim traktuje poddanych po partnersku. Ocieplenie wizerunku pozwoliło Shangowi wprowadzić szereg reform, m.in. prywatną własność ziemi i zawierania transakcji, zwolnienie z pańszczyzny dla producentów znacznych ilości zboża i odzienia, sowite nagrody za wyróżniającą się służbę wojskową czy nowy podział administracyjny na trzydzieści jeden powiatów, których zarządcy odpowiadali bezpośrednio przed księciem.

Ale uruchomiła się wieczna prawidłowość, wedle której dla establishmentu każda zmiana jest zmianą na gorsze. Zagrożona arystokracja wszczęła ruch anty-reformatorski. Shang Yang zareagował błyskawicznie. Jednemu z dwóch głównych prowodyrów wymierzono karę obcięcia nosa, a drugiemu – wytatuowania twarzy.

Takie połączenie metody kija i marchewki okazało się perfekcyjnie zbalansowane. Reformy się przyjęły, a potęga państwa Qin wzrosła niepomiarnie.



Przenieść kłode, by wzajemne zaufanie i szacunek ustanowić

Ludzie mogą być niewykształceni, a jako zbiorowy podmiot dokonujący wyborów politycznych mogą zachowywać się skrajnie nieracjonalnie. Ale nie są głupi. A przede wszystkim umieją liczyć. Jeśli zobaczą, że rządzące elity traktują poddanych lub obywateli jak śmieci i dojne krowy, zrodzi się w nich bunt i opór. Shang Yang o tym wiedział. Zmyślne przedstawienie skutecznie przekonało poddanych suwerena, że nowe porządki oznaczają budowę relacji szacunku i partnerstwa.

Tam, gdzie panuje zaufanie, spadają ryzyko i koszt społecznych interakcji, a wiele z nich wręcz po prostu staje się możliwa do pomyślenia. Ileż byśmy dali za polityków, którzy realizują swoje przyrzeczenia! Na taki stan Chińczycy mają powiedzenie „jedno przyrzeczenie warte tysiąca sztuk złota”:

一諾千金 yī nuò qiān jīn

Inaczej należało postąpić z arystokracją. Tu Shang Yang wybrał taktykę bezlitosnego terroru, w myśl jednej z „ulubionych” maksym Mao Zedonga: „zglądź jednego, a zastraszysz sto tysięcy”. Pokazał dobitnie beneficjentom starych porządków, że ich piękny i oswojony świat gwałtownie i definitywnie się skończył.

Źródło: Sima Guang 司馬光, *Zi zhi tongjian* 資治通鑑 [Lekcje zarządzania dla przyszłych pokoleń]; *dynastia Han*.

Ganiący mym przyjacielem

W państwie Qi żył niejaki Zou Ji. Był postawny i przystojny, miał jednak w tych przymiotach konkurenta – niejakiego pana Xu. Chcąc wiedzieć, który z nich dwóch przeważa urodą, zapytał o osąd po kolei swą żonę, konkubinę i wizytującego kolegę. Cała trójka zapewniła go, że to on wygrywa urodą. Jednak Zou Ji przy najbliższej okazji porównał się na żywo ze składającym mu wizytę konkurentem i stwierdził, że jednak nie ma co się z nim mierzyć.

Opowiadkę zaniósł do swego władcy. Zrobił to jednak w niezwykle pomysłowy sposób. Rzekł mu, że skoro ten władzę swą rozciąga na sto dwadzieścia miast i miasteczek, nadworne konkubiny i dworzanie, zależni od łaski władcy, adorują go. Wysocy urzędnicy drżą o swe urzędy, a ludzie niskiego stanu przychodzą z prośbami i krzywdami, by szukać sprawiedliwości. Dlategoż spojrzenie władcy przesłonięte jest tym tłumem interesantów od prawdy i świata niczym grubą kotarą.

Więcej mądrości trzeba, by przyjąć poradę, niżli ją dać. Władca natychmiast wydał dekret. Zgodnie z jego literą ci, którzy przed jego obliczem wytkną mu jego błędy, zostaną hojnie nagrodzeni. Ci, co złożą krytykę na piśmie, dostaną nagrodę średnią. Ci zaś, którzy głośno poskarżą się na królewskie uczynki, dostaną nagrodę mniejszą.

Wnet po tym, jak ogłoszono dekret, dziedziniec pałacu zaroił się od wyższych i niższych statusem, a gwarno było jak na jarmarku. Z tygodnia na tydzień ich liczba jednak malała. W końcu po roku

nikt nie przychodził, bowiem nie było już skarg, z którymi można było udać się przed oblicze władcy.

Gdy tylko władcy sąsiednich państw, Yan, Zhao, Han i Wei, usłyszeli o nadzwyczajnej prawości króla Qi, przybyli na jego dwór, by złożyć hołd poddańczy i oddać się pod opiekę jego światłego przewodnictwa. W ten oto sposób król mędrzec wzrósł w potęgę, wojny do tego żadnej prowadzić nie musząc.

Siedmiu szlachetnych (fragment), dynastia Song.



吾妻之美我者，私我也；妾之美我者，畏我也；
客之美我者，欲有求於我也

Wú qīzhī měi wǒ zhě, sī wǒ yě; qiè zhī měi wǒ zhě, wèi wǒ yě;
kè zhī měi wǒ zhě, yù yǒuqiúyú wǒ yě

Żona ma jest ode mnie zależna,
przeto mnie zachwala; nałożnica lęka się
mnie, przeto mnie zachwala; mój gość
po prośbie mnie odwiedza,
przeto równie mnie zachwala

Jakże nieroztropne jest liczyć na szczerą pochwałę!
Nasz Machiavelli (naprawdę napisałem „nasz”?) prze-
strzegał: „Nie ma innego sposobu, aby uchronić się przed
pochlebstwami, niż uświadomienie ludziom, że mówie-
nie ci prawdy nie będzie cię obrażać”.

*Źródło: Zhanguoce 戰國策 [Intrygi walczących państw]; dzieło redago-
wane w Okresie Walczących Państw i czasach dynastii Han.*



Flaga Partii Pracy Korei [Północnej]:
do sierpa i młota, symboli klasy
rolników i robotników, dodano kon-
fucjańską oczywistość – pędzelek
symbolizujący intelektualistów.

Rybak, drwal, oracz, uczony

To nazwy czterech szacownych zawodów starożytnego społeczeństwa.

Prawidłowością w niemal wszystkich kulturach jest to, że uczeni w piśmie zazdroszczą kupcom ich bogactwa i wygod. Podobnie jak parający się lichwą i handlem Żydzi w średniowiecznej Europie, tak i kupcy chińskiego świata nie cieszyli się respektem tych z ziomeków, którzy do swojego dobrobytu musieli dochodzić w pocie czoła: pracując na roli lub z mozołem wytwarzając przedmioty.

Jednak my wiemy z tomu *Drogi wędrownych doradców* (s. 119), że stratedzy doradzający władcom już w starożytności należycie rozpoznawali kluczową rolę kupców. W dziele *Sześć strategii księcia Tao* czytamy: „chłopi, rzemieślnicy i kupcy to trzy skarby”²³.

Co bystrzejsze głowy znały też prawidłowość, że zarobek zależy od poziomu ryzyka. Ale przede wszystkim rozumiano, że działalność handlowa umożliwiała specjalizację. To ona pozwalała na ewolucję skomplikowanych społeczeństw opartych na specjalizacji produkcji, a więc – w dalszej perspektywie – budowę potężnych państw i imperiów.

Źródło: piśmiennictwo Epoki Wiosen i Jesieni.

²³ Piotr Plebaniak (red.), *Sun Zi i jego Sztuka wojny...*, dz. cyt., s. 165.

Opowieść o spotkaniu ambicji z przeznaczeniem

Pewien ambitny członek klanu Lu, zwączy się Jiang, zapragnął znaleźć sobie właściwe miejsce do tego, aby swoje ambicje spełnić. Wytrwale siedział nad rzeką, gdzie przechadzał się król Wen, i udawał, że łowi ryby. Ale żyłka jego wędki była zupełnie prosta, a poza tym wisiała ponad wodą. Jiang nawoływał przy tym: „Ci, co chętni, niech pociągną za żyłkę”.

Przechodzący pomimo zbieracz drewna napomniał go, że w ten sposób żadnych ryb nie złowi. Ale Jiang tylko tajemniczo się uśmiechnął. Nie polował bowiem na ryby. Polował na szefa.

Drugim bohaterem tej opowieści, owym szefem, jest Jichang, syn króla Wen, założyciela dynastii Zhou. Polował w owej okolicy często i w końcu usłyszał o starcu siedzącym nad rzeką. Zaintrygowany nietypowym zachowaniem wędkarza rozpoczął z nim rozmowę.

Tak właśnie złapał się na haczyk. Tak też aspiracje wędkarza mogły się wreszcie zrealizować. Jiang został doradcą króla Wen i jego syna, pomagając im w obaleniu ostatniego władcy dynastii Shang.

Po prawej: *Impresja letniego dnia* (fragment)





姜太公釣魚，願者上鉤
Jiāng tàigōng diào yú, yuàn zhě shànggōu

Starzec Jiang ryby łowi. Kto chętny, niechaj się tapie na haczyk!

Pełni mądrości doradcy i gotowi ich słuchać władcy są sobie niezbędni. Ci pierwsi szukają spełnienia własnych ambicji – wprowadzenie swoich idei w życie wydaje się najważniejszą z nich. A władcy, by skutecznie rządzić, potrzebowali porad ludzi z wizją i rozumieniem zasad oddziaływania na świat. Obie strony współpracy tworzą czasem sojusz ambicji, władzy i woli. Z tych trzech składników wykuwają potem historię.

W slangu współczesnego języka codziennego fraza ta może oznaczać także wejście w pułapkę przeciwnika z pełną tego świadomością.

Źródło: Wu Wang fu Zhou pinghua 武王伐紂平話 [Opowieść o tym, jak król Wu króla Zhou pokonał]; anonim z przełomu dynastii Song i Yuan.

盡信書不如無書
Jìn xìn shū bùrú wú shū

Raczej z żadnej księgi nie czerp,
niżli wszystkim zawierzaj

Książki mają w sobie zakłęta potężną moc. Żartobliwie podsumowała to Helen Exley: „Najlepsze z nich powinny być oznaczone jako «to może zmienić twoje życie»”.

Wiedza zawarta w książkach może posłużyć ludziom do budowania, ale też do niszczenia cywilizacji i harmonii. Z naszej strony Eurazji podobną myśl najlepiej wyraził bodaj Samuel Johnson:

Nie wiem, czego bardziej bać się należy,
ulic pełnych przyzwyczajonego
do grabieży żołdactwa
czy strychów pełnych pisarzy
nawykłych do kłamstwa²⁴.

Źródło: Mengzi 孟子 [Księga Mencjusza]; Okres Walczących Państw.

²⁴ W oryginale: *I know not whether more is to be dreaded from streets filled with soldiers accustomed to plunder or from garrets filled with scribblers accustomed to lie.*